

# BRYAN , ILE DAŁBYM

Ile dałbym żeby widzieć Cię codziennie mała  
Serce miękkie, ale twarde gdy Cię nie ma #skała  
I sorry jak nie kumas, że już serio chce Cię widzieć  
I nie mówię tego, żeby patrzeć Ci na tyłek  
Włosy rozpuszczone ocierają się o dłonie  
Wszystko czego teraz pragnę powiem w jednym słowie (ty)  
Jak tam twoje nóżki, no bo chodzisz mi po głowie  
Tani podryw, wypijemy tanie wino potem  
Ciagle mówią Brajan czemu znowu smutny numer  
Sorry, ale w takich chyba się najlepiej czuje  
Chciałbym kiedyś gdzieś wyjechać  
I nie martwić się już o to czy jesteś bezpieczna bo będziesz obok mnie  
Nie pale szlugów, ale jarasz mnie i nie ukrywam  
Ze zawsze gdy czuje Twój dotyk to odpływam, bywaj  
I nie chce już nic więcej tylko siedzieć tutaj z Tobą  
Dać Ci buzi bo stawiałaś czyny ponad mową  
Gdybyś kiedyś mogła zostać obok mnie na stałe  
Zostań, oddam wszystko, nie chce czuć się sam jak palec  
Szeptasz mi do ucha jak Evanescence  
Kocham cie i nienawidzę ale jaki jest w tym sens ej  
Śmiejesz się jak robię głupie miny skarbie  
Śmiejesz się, nie mamy dziś już żadnych zmartwień  
Nie mamy żadnych zmartwień jak Quebonafide  
Nie mam żadnych zmartwień kiedy łączę twoje usta i mą szyje  
I czemu dopiero jak jesteś obok wiem, że żyje  
Znaki zapytania stawiam Bryan, nie Eripe  
Emocje przelewam na kartki w rymach  
Teraz stawiam kropkę tu na końcu zdania no i znikam